

**Sarmackie theatrum. Wartości i słowa.  
Materiały z konferencji naukowej, cz. I. Idee  
i rzeczywistość cz. II, pod red. R. Ocieczek,  
Katowice 2001**

***Sarmackie theatrum. Wartości i słowa. Materiały z konferencji naukowej, Katowice 9–11 grudnia 1998, cz. I, pod red. R. Ocieczek, przy współudziale B. Mazurkowej, Katowice 2001, s. 227.***

***Sarmackie theatrum. Idee i rzeczywistość. Materiały z konferencji naukowej, Katowice 9–11 grudnia 1998, cz. II, pod red. R. Ocieczek, przy współudziale M. Barłowskiej, Katowice 2001, s. 230.***

Sarmatyzm jako złożona, bogata znaczeniowo i płodna kulturowo formacja staropolskiej historii od co najmniej ćwierćwiecza pozostaje w polu zainteresowania historyków i historyków literatury. Uwagę jednych przyciąga proces przekształcania się mitu o sarmackim pochodzeniu szlachty w temat historiograficznych relacji, inni koncentrują swoją uwagę na próbach precyzowania istoty „sarmackości” w wymiarze obyczajowym i kulturowym Pierwszej Rzeczypospolitej, a są i tacy, których zajmuje „sarmackość” jako kategoria ponadhistoryczna, jako swoiste uniwersum polskiej mentalności zakorzenionej w ziemiańsko-szlacheckim modelu życia. To tylko niektóre z rysujących się na gruncie problematyki mitu sarmackiego możliwych perspektyw badawczych. Jak wiele kwestii z tego — pomijanego przecież przez długie lata — obszaru dziedzictwa kulturowego ciągle jeszcze czeka na pierwotne bądź wtórne odkrycie, dowodzi plon konferencji naukowej nazwanej *Sarmackie theatrum. Od narodzin do śmierci*, zorganizowanej przez Zakład Historii Literatury Baroku i Dawnej Książki Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Przedstawione wówczas — konferencja miała miejsce w dniach 9–11 grudnia 1998 — przez badaczy reprezentujących różne ośrodki i tradycje metodologiczne materiały ukazały się następnie drukiem, zebrane w dwóch tomach. Łącznie trzydzieści referatów zgrupowano wokół podwójnej osi tematycznej.

Tom pierwszy, pod tytułem *Wartości i słowa*, przynosi artykuły poruszające problematykę metod literackiego i retorycznego utrwalania oraz sposobów przekazywania w obrębie szlacheckiej społeczności istotnych, z punktu widzenia idei i wartości sarmackich, treści. W tomie drugim znalazły się teksty poświęcone przede wszystkim praktyce realizacji swoście teatralnego modelu sarmackiego życia. Autorzy starają się tutaj przybliżyć i poddać analizie cały szereg faktów obyczajowych i kulturowych towarzyszących człowiekowi od narodzin aż po śmierć, przyjmujących postać mniej lub bardziej rozbudowanego widowiska. Tak więc materiały przedstawione na konferencji adresowane są zarówno do historyków literatury, jak

i do kulturoznawców, ale mogą również stanowić interesującą propozycję także dla czytelników spoza kręgu ścisłych badaczy kultury srtaropolskiej.

Wokół siedemnasto- i osiemnastowiecznego sarmatyzmu narosło wiele nieporozumień i przekłamań. Zbyt uproszczony i jednostronny portret Sarmaty i jego obyczajów służył zazwyczaj do scharakteryzowania negatywnego typu bohatera przeszłości historycznej, uwydatniając przy tym zalety postaci o tak zwanym postępowym światopoglądzie. Choć przypomnieć wypada w tym miejscu, że już z górą pięćdziesiąt lat temu ukazało się znakomite studium Tadeusza Ulewicza, poświęcone sarmatyzmowi, noszące tytuł *Sarmacja. Studium z problematyki słowiańskiej XV i XVI wieku*. Ale uformowany tendencyjnie, pod naciskiem ideologicznych założeń stereotyp niełatwo było przewyciężyć. Trzeba pamiętać, że antysarmacka myśl wyrastała pierwotnie także ze zbyt jednostronnie odczytywanych polemik i opisów rzeczywistości, stanowiących wyraz świadomości ludzi czasów oświeceniowych. Choćby na antysarmackość „Monitora” należało spojrzeć znacznie szerzej, dostrzegając niewątpliwie dyskursywny charakter zamieszczanych tam artykułów. Zjawisko było przecież daleko bardziej złożone i jego dwubiegowy, opozycyjny opis z naukowego punktu widzenia stanowi błąd.

Dla zrównoważenia sądów antysarmackich brakowało przede wszystkim rzetelnych badań materiału źródłowego. Tak więc dopiero współczesne starania edytorskie, zmierzające do krytycznych wydań tekstów z siedemnastego i osiemnastego wieku, dały podstawę nowym ustaleniom i umożliwiły merytoryczną dyskusję nad sarmatyzmem.

Równie istotny impuls, wzmacniający badawcze zainteresowanie sarmatyzmem, wypływał z akceptowania i przyjmowania odmiennych od dotychczasowych założeń metodologicznych w naukach historycznych i w całej humanistyce. Wystarczy wspomnieć tylko o perspektywie „długiego trwania”, która skutecznie eliminowała jednostronny, schematyczny i czarno-biały osąd tego, ale także wielu innych zjawisk, a także o większej koncentracji badawczej uwagi na samym tekście. Pozwoliło to na tyle zbliżyć się do rzeczywistego układu faktów i relacji pomiędzy nimi, że — pomijając możliwość wychwytywania nowych, nieznanych wcześniej elementów — udało się dostrzec cały szereg zaskakujących sprzeczności i związków w samym świecie kultury sarmackiej.

Rzeczywistość sarmacka ulegała ponadto w ciągu ponad dwóch stuleci swego istnienia licznym wewnętrznym przemianom. Zmieniał się na przykład stosunek Sarmatów do problemów religijnych i narodowych, ewoluowało pojęcie zdrady i miłości ojczyzny. Każda próba opisu tych czasów musi zatem uwzględnić cały szereg przeobrażeń, musi traktować sarmatyzm jak żywy proces, a nie jak martwy monolit. Na te kwestie słusznie zwrócił uwagę Janusz Pelc w otwierającym pierwszy tom materiałów szkicu *Dylematy staropolskiego sarmatyzmu*. Zarysowany w nim układ przeciwieństw i różnic dobitnie wskazuje na dynamiczny charakter sarmatyzmu. Autor ma rację, kiedy przypomina, że w nieustannym ścieraniu się przeciwnych postaw i charakterów kryła się także potrzeba konfrontowania z innymi kulturami. Sarmatyzm — wbrew obiegowym sądom o wszechwładnej ksenofobii — był chłonny i umiał czerpać z dorobku narodów postronnych, i często szukał dla siebie zewnętrznego punktu odniesienia.

Szkic Pelca nie podejmuje — niestety — żadnego z wymienionych tropów. Konkluzja, w której autor stwierdza, że kultura sarmacka XVI i XVII wieku miała swój odrębny charakter, ale stanowiła zarazem „wariant” kultury europejskiej, powtarzany i rozwijany wprawdzie przez Pelca w innych miejscach, tutaj nie doczekał się pogłębienia w choćby tak ważnej i potrzebnej perspektywie metodologicznej. W propozycji Pelca widzę bowiem ukrytą zachę-  
tę do większego i uważniejszego zajęcia się samymi tekstami, do większej koncentracji filologicznej. Potraktowany jako wprowadzenie w problematykę sarmatyzmu referat Pelca, odpowiednio rozwinięty, mógłby zatem w sposób inspirujący i ciekawy nakreślić horyzont przemian kultury sarmackiej w XVI i XVII stuleciu.

Autorów *Sarmackiego theatrum* zajmują bardzo różne kwestie — obyczajowe, związane z życiem codziennym, religijne, polityczne, wreszcie dotyczące sposobów poetyckiego i retorycznego organizowania wypowiedzi. Istotnym tematem jest niewątpliwie opis świata zewnętrznego, połączony zazwyczaj z jego mniej lub bardziej rozbudowaną próbą oceny innych, ale także z próbami samooceny. Szczególnie zaś bogaty materiał pamiętnikarski odkrywa relacje łączące Sarmatów z ościennymi narodami, wyjaśnia szereg politycznych decyzji podejmowanych w konkretnych sytuacjach, pozwala w końcu dostrzec — z dzisiejszej perspektywy — wszystkie zmarnowane i zaprzepaszczone wówczas szanse wielonarodowego, pokojowego współistnienia w granicach państwa. Bardzo interesujący z tego punktu widzenia jest artykuł Piotra Borka *Ocena Kozaków w staropolskich diariuszach i pamiętnikach*. Różne świadectwa i oceny Kozaków przechowane z pamiętnikarskich zapiskach, przytoczone i skomentowane przez badacza, jasno dowodzą, jak trudno było zachować równowagę skłóconych żywiołów etnicznych w Rzeczypospolitej. Z przedstawionego materiału wynika ponadto zmieniający się w sarmackiej świadomości obraz Kozaków. Inaczej byli oni postrzegani w XVI wieku, a inaczej w XVII. Na przełomie stuleci świadectwa wyraźnie zmiernają do zarysowania negatywnego portretu Kozaków. W ten sposób pamiętniki przełomu tych czasów układają się świadectwo indywidualnie przeżywanej historii, ale pełnią również rolę wykładni ogólnych nastrojów i tendencji politycznych.

Sprawy wielkie, wydarzenia wagi państwowej współistniały, a nawet w swoisty sposób konkurowały w życiu Sarmaty z wydarzeniami domowymi, codziennymi, ze zdarzeniami, wydawałoby się, błahymi. Ślad ich obecności zaznaczył się w bogatej poezji okolicznościowej. Analiza okolicznościowych wierszy imieninowych przeprowadzona przez Bożenę Mazurkową wydobywa spod powierzchni utartych konstrukcji słowno-obrazowych żywe emocje. Pomysłowość i kunszt laudacji kierowanych do czcigodnego solenizanta miały swe źródła w repertuarach środków poetyckich, ale mimo wszystko liczył się impuls osobisty, motywujący do napisania i dedykowania utworu określonej osobie.

Badając „imieninową” spuściznę poetycką, Mazurkowa odwołuje się do utworów z drugiej połowy XVIII wieku. Jej uwagi odnoszą się więc do końcowego etapu istnienia kultury sarmackiej i dodatkowo penetrują obszar dworskiej celebracji rodzinnych uroczystości. Dlatego krąg puławski z samymi Puławami Czartoryskich, jako z ważącym na ówczesnym życiu

umysłowym i artystycznym centrum, stanowi dla autorki swoiste archiwum kryjące nie tylko same utwory, ale i scenariusze okolicznościowych uroczystości. Wykorzystany i omówiony materiał doskonale zatem oddaje charakter związków życia prywatnego z wydarzeniami publicznymi. Domowa uroczystość, ujęta w ramy teatralnego scenariusza, z partiami powin-szowań i przepowiedni, niejednokrotnie nabiera cech patriotycznych i politycznych.

Przywołany artykuł Mazurkowej potwierdza potrzebę odczytywania dawnych tekstów, potrzebę lektury. Tylko w ten bowiem sposób można rzeczywiście określić kontekst literatury i jej relacje z innymi polami kultury, a także cały szereg wewnętrznych literackich zapożyczeń.

Podobny wniosek płynie z artykułu Dariusza Rotta. Autor poświęcił swe rozważania ciekawemu a rzeczywiście nieco zapomnianemu utworowi Jana Amosa Komeńskiego *Panegyricus Carolo Gustavo...* drukowanemu dokładnie w 1655 roku w Lesznie. Panegyryk, sławiający króla szwedzkiego Karola Gustawa, jest spojrzeniem na Rzeczpospolitą oczami cudzoziemca, Czecha, który katolików nie darzy sympatią. Komeński zawdzięczał wprawdzie Polsce wiele, tutaj mógł się przecież schronić, ale w katolikach widział sprzymierzeńców Habsburgów. Panegyryk niewątpliwie służył szwedzkiej propagandzie i dyskredytował sarmacką mentalność. Rzecz ciekawa, że stanowił przy tym świadectwo włączenia się osoby niejako postronnej, Czecha, w polityczne i religijne relacje polsko-szwedzkie.

Utwór Komeńskiego traktowano w komentarzach historycznoliterackich zwykle dosyć powierzchownie, podkreślając jego antypolską wymowę. Rott proponuje ponowną i dalek bardziej wnikliwą lekturę. Tymczasem dzieło Komeńskiego, będące nie tyle panegyrykiem w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale utworem „z pogranicza publicystyki i twórczości paraneetycznej”, akcentuje rzeczywiście punkt widzenia dysydentów, w tym także i polskich, na aktualny stan wydarzeń politycznych w Rzeczypospolitej. Rysuje się więc przed oczami czytelnika smutny obraz kraju źle rządzonego, pełnego wewnętrznych sporów i napięć rozsadzanego przez nienawiść i niechęć. W takim kontekście autor podkreśla postępującą degradację rycerskiego ducha i waleczności Polaków. Tym samym zaprzecza wartościom podnoszonym w literaturze podtrzymującej trwałość mitu sarmackiego.

Karol Gustaw jawił się w świetle przywoływanych argumentów jako król przywracający naruszony porządek, jako władca mądry i sprawiedliwy. Taki wizerunek posłużył autorowi do usprawiedliwienia szwedzkiej interwencji w Polsce. Oprócz krytyki w utworze Komeńskiego znalazł się również zbiór typowych postulatów, składających się na program naprawy struktury państwa. On także łączony był z władcą Szwecji.

Komeński, patrzący na polskie wydarzenia połowy siedemnastego wieku przede wszystkim z perspektywy podporządkowanych władzy Habsburgów Czech, naiwnie liczył na przywrócenie swojemu krajowi wolności. Przegrana Szwedów wzmocniła katolicyzm i sarmackie widzenie świata.

Rott stara się przesunąć w swojej ocenie dzieła Komeńskiego akcent z tradycyjnie przywoływanej antysarmackości *Panegyryku...* w stronę podkreślenia jego antyhabsburskich treści.

To przewartościowanie nie może jednak, jak się wydaje, zanegować powstałego w ten sposób ostrego sporu z tradycją sarmacką.

Tematyką rycerską, czy może szerzej — walecznością i męstwem jako nieodłącznymi cnotami ideału sarmackiego męża, ale także strachem i śmiercią, zajął się bliżej Jan Okoń. Jego artykuł analizuje zmieniające się pojęcie strachu i spowodowanej nim ucieczki, przedstawiane w kulturze staropolskiej. Wątek ucieczki szkicowany na tle biblijnym i antycznym pojawia się w oczywistej opozycji do postawy poszukującej sławy i zwycięstwa. Z przykładów literackich zestawianych od średniowiecza do baroku wynika jeden wyraźny wniosek: świat sarmackich wartości odwoływał się poprzez swoje wzorce osobowe wpisane w literaturę do rycerskiej tradycji lauru i zwycięstwa.

Artykuł Okonia przedstawiający problem specyficznego ruchu, przemieszczania się w granicach pola wojennego, ale także i zdarzeń codziennych, sięga do literackich egzemplifikacji, do utworów Szarzyńskiego i Samuela Twardowskiego. Na tej podstawie między innymi Okoń stwierdza, że motyw ucieczki wiąże się z losami indywidualnymi, stanowi poetycką deskrypcję autentycznych wydarzeń. Tak więc badacz ma okazję poprzez lekturę dotrzeć do czyjegós osobistego dramatu. Jest to możliwość — Okoń aż tak daleko nie poszedł — niezwykle cenna, utwierdza bowiem historyka i historyka literatury w przekonaniu, że obcuje z przeszłością żywą, a nie tylko z martwym archiwum.

Z bogatego materiału *Sarmackiego theatrum* wybrałem kilka zaledwie kwestii dla zobrazowania całości, zasługującej niewątpliwie na uważną lekturę. Artykuły i zaprezentowane w nich problemy — nie zawsze rozwinięte szczegółowo — mogą i powinny stanowić punkt wyjścia dla dalszych rozważań pogłębiających nasze widzenie i rozumienie sarmatyzmu. Konferencja katowicka ma ponadto swój ważny wkład w przewycięzanie stanowiska, traktującego Sarmatów i sarmacką formację jako zjawisko egzotyczne. Badanie narodzin, rozwoju, utrwalania się i kostnienia sarmackiej kultury nie powinno uciekać z pola widzenia badacza, który rzeczywiście pragnie przybliżyć przeszłość. Bez żmudnego i dokładnego poznawania tekstów nie zrozumie się w pełni gry uprawianej przez autorów i odbiorców często na poziomie utworu poprzez szyfrowanie nazwisk czy stosowanie akrostychów w pozycji okolicznościowej.

Sarmacka teatralność, zakładająca porządek ról i rozliczne relacje między nimi, korzystała tak z poetyki, jak i z retoryki. W świadomości statystów i aktorów tamtej sceny stapały się te dwie dziedziny, nie tylko za sprawą praktyki, ale i edukacji, w całość, dopełniały się i rozwijały, współtworzyły normę. *Sarmackie theatrum*, zmierzając także i w tym kierunku, penetruje — choćby artykuł Edmunda Kotarskiego *Poezja okolicznościowa i tradycja retoryczna* — inwencję i pomysłowość sarmackich autorów właśnie w tym zakresie. Wspominam o tej sprawie na zakończenie, ponieważ sądzę, że bez dokładniejszego poznania tych związków nie zrozumimy całej panoramy prywatnego i publicznego *theatrum sarmackiego* żywota.

Wojciech Kaliszewski